

To wszystko dla Ciebie!



Cześć, usiądź wygodnie i uważnie przeczytaj, bo mam Ci do powiedzenia coś ważnego. Dziś po raz pierwszy odważyłam się napisać wprost do Ciebie, mojego czytelnika. To Ty jesteś tu najważniejszy, dlatego już

**najwyższa pora, żeby wyraźnie
to podkreślić. Wszystko, co
tu tworzę, tworzę dla Ciebie.
Żeby miło Ci się czytało,
żebyś miał z tego korzyść,
żebyś tu wracał z
przyjemnością.**

Początki

Początki wbrew pozorom nie były trudne, najtrudniejsze było wymyślenie oryginalnej i chwytliwej nazwy. Zastanawiałam się nad nią dobre pół roku, myślałam o nazwach w stylu „Mamy cośtam” lub „Mamowe cośtam”. W końcu skapitulowałam, bo nie byłam w stanie sama siebie do nich przekonać. Któregoś dnia mój wspaniały mąż ze smykałką językową wymyślił mi moją Motheratorkę i następnego dnia blog już istniał. Stałam się Motheratorką, a ona mną.

Nie spodziewałam się i nie zakładałam tego, że w ciągu niecałego roku wszystko tak ładnie się rozwinie. Że będziesz tu wracać, czytać moje teksty i niejednokrotnie mówić mi, że czytam w Twoich myślach, że masz tak samo, że to dobrze, że nie boję się poruszać trudnych tematów. Takie informacje od Ciebie sprawiają mi dużą przyjemność i dają ogromną motywację do dalszej pracy, więc proszę, jeśli tylko masz ochotę – nie bój się do mnie napisać, powiedzieć mi co myślisz, podpowiedzieć ciekawych tematów. Czekam na Twoje wiadomości i komentarze!

Zmiany

Jeśli jesteś ze mną dłużej to wiesz, że niedawno blog przeszedł ogromną zmianę wizualną. Zmienił się szablon i logo, a to wszystko po to, żebyśmy oboje, Ty i ja, czuli się tutaj lepiej. Teraz jest dużo bardziej przejrzyste, dużo przyjemniej i dużo bardziej profesjonalnie. Tę metamorfozę przygotował dla mnie Jakub Kędziora, z którym przez kilka tygodni wspólnie wymyślałam całą identyfikację wizualną. Co to daje Tobie? Łatwiej mnie teraz kojarzysz, kiedy widzisz na facebooku moje charakterystyczne M z serduszkim, a tu na blogu możesz sprawnie i wygodnie się poruszać. Mam nadzieję, że ułatwia Ci to dotarcie do wielu ciekawych wpisów.

Wpisy

Zatrzymajmy się na chwilę przy wpisach, bo to największa część mojej pracy. To, co widzisz na blogu, to jej efekt. Chcę tworzyć wartościowe treści dobrej jakości, więc proces ich powstawania jest często bardzo długi. Zaczyna się w mojej głowie, potem często urywki zdań i całe fragmenty lądują w notatniku w telefonie czasami na przestrzeni kilku dni, a czasem nawet miesięcy. Na koniec siadam przy komputerze, często późną nocą i łączę wszystko w całość, którą Ci potem przekazuję. Staram się pisać jak najwięcej i jak najczęściej, bo wiem, że na to czekasz. Staram się odpowiadać na Twoje komentarze i wiadomości, bo wiem, że tego potrzebujesz. Jeżeli czasami zapomnę – daj mi wtedy kopa i wybaczyć, bo czasu mam jak na lekarstwo. Pewnie wiesz, że jestem mamą pracującą na etacie, więc liczę na Twoją wyrozumiałość.

Hejt

Praktycznie go tu nie ma i w tym miejscu chciałabym Ci za to bardzo podziękować. Widzę, że mój czytelnik to osoba, która nie traci czasu na coś, co nie ma sensu, a jednocześnie ma

ochotę stworzyć tu ze mną sympatyczną atmosferę i otwarty dialog. To niesamowite! Jednocześnie chcę, żebyś wiedział, że jestem otwarta na krytykę, jeśli tylko jest ona konstruktywna. Powiedz mi: *Hej, wydaje mi się, że to i to jest nie tak, może zrobisz to w taki sposób?* Nie mów mi tylko co Ci się nie podoba, ale poradź też, jak mogłabym to zmienić. Takie uwagi są dla mnie naprawdę bardzo cenne.

Obecność

Zaczynałam od niczego. Pierwszymi moimi czytelnikami była rodzina i znajomi, a dzisiaj na **fanpage'u** i **instagramie** w sumie jest ze mną 7000 osób! Każda z tych osób ma dla mnie olbrzymią wartość, bo to ona przychodzi tu czytać to, co dla niej piszę. Chciałabym każdą z tych osób w jakiś sposób zobaczyć, to moje największe marzenie. Największym sukcesem byłoby 7000 komentarzy, ale wiem, że nie zawsze Ci się chce, że nie masz czasu, że może boisz się odezwać. Nie obawiaj się tego, bo bez Ciebie to wszystko jest bez sensu, to Ty sprawiasz, że mi się chce. Jeśli nie wiesz co napisać, możesz po prostu dać znać: *Hej, jestem tu! Dobrze piszesz, rób tak dalej!.*

Facebook

To trudny temat, bo wiem, że nie każdy mój post do Ciebie dociera. Czasem więc płacę za post sponsorowany, żebyś mógł go zobaczyć. Pewnie nie wiesz, że facebook obcina zasięgi i nie wyświetla wszystkim wszystkiego, bo zresztą kto by chciał to widzieć. Ale możemy sobie nawzajem pomóc – jeżeli będziesz klikać „lubię to” pod moimi postami, jeżeli będziesz je udostępniać tak, aby widzieli je również Twoi znajomi, facebook częściej będzie Ci je pokazywał, bo uzna, że są dla Ciebie interesujące. A skoro tu ze mną jesteś, to chyba znaczy, że są, prawda?

Przyszłość

Bardzo dużo robię w kierunku rozwoju blogowego. Jeżdżę na warsztaty, spotkania i konferencje blogowe, których nie opisuję tu na blogu, bo wiem, że dla Ciebie liczy się ich efekt, a nie przebieg. Razem ze zmianą wyglądu bloga przeniosłam się z platformy blogger na wordpressa, co bardzo ułatwia mi pracę na blogu. Nie jestem mistrzem fotografii i grafiki, ale staram się, żeby w tym względzie również było tu estetycznie. Mam nadzieję, że to widzisz?

Co nas czeka dalej? Ja nie zamierzam przestać pisać, bo mimo że wkładam w bloga ogrom pracy i wysiłku, a często robię to po godzinach i w nocy, to daje mi on mnóstwo satysfakcji. Mam nadzieję, że zostaniesz tu ze mną jak najdłużej. Jeżeli dzięki temu wpisowi zjawiłeś się tu po raz pierwszy, też super! Rozejrzyj się tu, przeczytaj kilka moich wpisów i daj mi znać, czy Ci się podoba. Będzie mi bardzo miło.

Dziękuję!

To nie jest dużo. Odezwij się do mnie czasem, skomentuj, polub, udostępnij. Co wolisz. Każdy Twój gest pokaże mi, że jesteś. Nawet nie wiesz, jakie to dla mnie ważne! Dziękuję Ci za to wszystko z całego serca. To przyjemność pisać dla Ciebie i widzieć Twoją reakcję. Nie zawsze jest łatwo, ale kiedy widzę, że poświęcasz swój czas, żeby czytać to, co dla mnie jest takie istotne, lepiej mi na sercu.

Usiądź więc wygodnie, rozgość się u mnie i rozejrzyj. To co, porozmawiamy?